

ZASILAJCIE POLSKI FUNDUSZ PRASOWY!

# GŁOS POLSKI

TYGODNIK UCHODŹSTWA POLSKIEGO W AFRYCE.

Registered at the G.P.O. as a newspaper.

Nr. 25 -( 38 )- Rok II-gi

30 CZERWCA 1946 r.

CENA 50 cnt.



27 b. m. w Dniu Imienin P. Prezydenta R. P. Władysława Raczkiewicza i Dowodcy 2-go Korpusu Gen. Dyw. Władysława Andersa, w kościele parafialnym Przenajświętszej Rodziny w Nairobi, zostało odprawione na intencje Dostojnych Solenizantów uroczyste Nabożeństwo.

Msze Święta celebrował X. Del. Kanonik Wł. Ślapa, który od ołtarza wygłosił obłócznoscione kazanie, podkreślając w podniosłych słowach konieczność jedności, miłości i wierności dla prawowitych władz polskich. Podczas Nabożeństwa pieśni wykonał X. Kanonik Prof. W. Wargowski. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele urzędów polskich i Polonia nairobska.

W uroczystym tym dniu Imienin Głowy Państwa Polskiego - P. Prezydenta Raczkiewicza i umiłowanego przez Uchodźstwo polskie w Afryce, Dowodcy 2-go Korpusu, Generała Andersa, we wszystkich polskich Osiedlach w Afryce odbyły się uroczyste Nabożeństwa.

Imieniem Uchodźców polskich w Afryce depesze gratulacyjne wysłał do Pana Prezydenta R.P. i Dowodcy 2-go Korpusu Główny Polski Doradca P. K. Chodzikiewicz, imieniem Nauczycielstwa, Personelu szkolnego i Młodzieży, Główny Doradca Oświaty, p. S. Szczepanski.

## Przed referendum ludowym...

"Minister Spraw Zagranicznych jest bardzo zaniepokojony sytuacją polityczną w Polsce", oświadczył brytyjski sekretarz stanu, odpowiadając na posiedzeniu Izby Gmin na interpelację jednego z posłów. Mimo kilkakrotnych zapewnien, - wyjaśnia dalej Izbie, - wolne wybory dotychczas się nie odbyły, a załoga rząd polski wykorzystuje dla zwalczania Polskiego Stronnictwa Ludowego".

Prasa i radio brytyjskie powtórzyła to oświadczenie ministra Bevena, zamieszczając jednocześnie obszernie depesze z Polski, opisujące cały tragizm i powagę sytuacji politycznej kraju.

Nie będziemy powtarzali raz jeszcze metod stosowanych przez komunistów dla zwalczania wszystkich przejawów niezadowolonia. Ciągły terror, obawy przed aresztowaniem, bezprawia i mordy, spowodowały odrodzenie się w Polsce nowego ruchu podziemnego. Tak jak za czasów okupacji niemieckiej, tak i obecnie ludzie uciekają do lasów, aby ratować swą wolność, a nawet swe życie. Podczas gdy reżimowa milicja, różne organizacje o charakterze policyjno-politycznym jak np. Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego lub ORMO, licząca ostatnio 100 tysięcy członków uzbrojonych w karabiny automatyczne, terroryzują członków PSL, oraz wszystkich obywateli podejrzanych o anty-komunistyczne przekonania, organizacje podziemne zwalczają sympatyków reżimu, zaś cała ludność terroryzowana jest przez różnego rodzaju bandy, które napadają dla celów rabunkowych.

"Życie Warszawy" stwierdza, że w obecnym okresie przed referendum, które ma być jakby próbierzem ustosunkowania się społeczeństwa do reżimu, "opozycja, po wyczerpaniu wszystkich, możliwych środków, aby uzyskać zmianę kładow komisji wyborczych, do których dopuszczono jedynie ludzi zaufanych - członków PPR i jej agentur, przeszła do akcji terrorystycznej".

Opozycja - jawna to PSL. Tak więc dziennik, kontrolowany, cenzurowany być może nawet finansowany przez "miarodajne"

czynniki otwarcie oskarża członków stronnictwa Mikołajczyka o dokonywanie napadów na lokale komisji głosowania ludowego, uprowadzanie a nawet mordowanie członków w tych komisjach, ludzi rzekomo nie należących do żadnych stronnictw - bezpartyjnych.

Ciągle dopominanie się wolnych, powszechnych wyborów, "Życie Warszawy" komentuje jak następuje: "Niech nas nikt nie zwodzi zadaniem" wolnych i nieskrepowanych wyborów - "próbki tej wolności zaprodukowali nam jej obrońcy, mordując bezpartyjnych członków komisji głosowania".

Z komentarza tego wynika jedno-wybory w Polsce odłożone zostały "ad calendas graecas". Niedzielne referendum ma być przeprowadzone zamiast powszechnych wyborów.

Nikt z nas się już nie ludzi, że referendum może mieć jakiś wpływ na ukształtowanie się stosunków w kraju. Wola ludu w żadnym wypadku uwzględniona nie będzie. Komisja przewodniczących Klubów Poselskich KRN na ostatnim posiedzeniu postanowiła "większością głosów" przesunąć początek głosowania na godz. 7 rano, aby w ten sposób umożliwić upragniony odpoczynek niedzielny. Ponadto Komisarz Generalny został upoważniony do ustalenia trybu głosowania żołnierzy W.P. i Korpusu Bezpieczeństwa Wew. delegowanych służbowo lub z innych przyczyn poza swój obwód głosowania, do oddania swych głosów w obcych okręgach. Komisja odrzuciła również większością głosów (zablokowanych partyj) wnioski PSL i Stronnictwa Pracy o wprowadzeniu meżów zaufania partyj politycznych do komisji kontrolnych głosowania ludowego, motywując, że "referendum jest aktem ogólnonarodowym, nie zaś walka wyborcza stronnictw."

Z postanowienia powyższego wynika: a) żołnierze armii Żymierskiego, uprawnieni do głosowania, mimo sprzeciwu Polskiego Stronnictwa Ludowego, oraz członkowie Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego będą mieli decydujący wpływ na wyniki referendum. Bada oni mogli być przewożeni z jednego okręgu

wyborczego i głosować po kilka razy, tak jak im nakazała ich władza przełożona; b) postanowiono nie dopuszczać elementów niepewnych do przeprowadzenia kontroli nad liczeniem głosów tak, aby rzeczywista liczba głosów, oraz ilość odpowiedzi "tak" lub "nie" pozostała tajemnicą członków PPR.

Jednocześnie postanowiono, za wszelką cenę zdobyć sobie sympatie wsi polskiej i odwrócić jej uwagę od systematycznego zwalczania PSL. Przeprowadzony przez komunistów reżimowy rozłam w szeregach PSL nie dał pozadanych wyników. Wykluczeni przez CKW PSL członkowie uważani byli za ludzi niepewnych. Ich działalność w "komitecie lubelskim", oraz ich niespodziewany nawrót na łono PSL, następnie wystąpienie w charakterze obrońców ludu i porządku, nie wzbudził zaufania mas. Obecnie, z okazji zbliżającego się referendum, czerwoni władcy wydali manifest o zniesieniu nałożonej na wieś Polska "panszczyzny". Zapowiedziano zniesienie świadczeń rzeczowych wsi. Dla większego efektu ulotki z manifestem dosłownie spadły z nieba: zostały zrzucone z samolotów!

Jednakże, polski chłop nie jest, jedynym wrogiem reżimu jak to wynika z wypowiedzi premiera Osobki, na uroczystościach "Dni kultury polskiej" we Wrocławiu.

Po dłuższych wywodach o korzyściach wypływających z przyjaźni ze Związkiem sowieckim, jak np. granica zachodnia wzdłuż Odry i Nisy Łużyckiej, a także uzyskanie na wschodzie Puszczy Białowieskiej (!), Osobka powiedział co następuje:

"Co się tyczy spraw suwerenności i niepodległości Polski, to stwierdzam z naciskiem, że nie ma w kraju ani partii ani ludzi, którzy by zrezygnowali z suwerenności i niepodległości, bo idea ta tak głęboko wrosła w naród, iż by ją zniszczyć, trzeba by wymordować wszystkich Polaków..." "Dazymy do odbudowy demokracji innej niż francuska, czy angielska, ale może bardziej demokratycznej. My budujemy demokrację na polski sposób przez przeprowadzenia reformy rolnej, upanstwo-

(c.d. na str. 14-ej)

## Z pobytu Gen. Bor Komorowskiego w Ameryce



Prasa amerykańska w dalszym ciągu z żywym zainteresowaniem sledzi przebieg wizyty generała Bor Komorowskiego w Stanach Zjednoczonych, gdzie przyjmowany jest nie tylko przez przedstawicieli samej Polonii, ale również i przez przedstawicieli sfer oficjalnych, administracji i sił zbrojnych. W wywiadzie udzielonym korespondentowi londyńskiego "Dziennika Polskiego" w Waszyngtonie p. Vigil'owi, gen. Bor oświadczył m. in., że nie spodziewał się ani na chwilę, że przyjęcie jakiego doznał w Stanach będzie w wyrazie swoim tak mocne i niedwuznaczne.

W czasie pobytu w Waszyngtonie Gen. Bor Komorowski złożył wizyte generalowi Eisenhowerowi.

Prasa waszyngtonska poświęciła wiele miejsca reportażom z wizyty gen. Bora w stolicy Stanów.

Wśród powodzi uroczystości i przemówień na cześć dowódcy A. K. podkreślić należy jego wizyte w Albany, stolicy stanu New York, gdzie w czasie przyjęcia, gospodarz gubernator tego stanu, T. E. Dewey, wygłosił przemówienie, w którym powiedział m. in.

"Bohaterstwa wasze i wasze ofiary nie przyniosły Polsce wolności i niepodległości. Twoja umiłowana Polska, Panie Generale, będzie jeszcze wolna i niepodległa, oraz zajmie należne jej miejsce między narodami

świata. Szukamy kluczy do stałego i sprawiedliwego pokoju, bezpieczeństwa i dobrobytu świata. Jednym z owych kluczy, które musimy znaleźć, a którego nie wolno nam przeoczyć, jeżeli chcemy prawdziwego pokoju na świecie, jest wolna i niepodległa Polska."

Należy przypomnieć, że w czasie wyborów prezydenckich w listopadzie 1944 r. gubernator Dewey był kandydatem Partii Republikańskiej na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ponizej podajemy tekst przemówienia generała Bor Komorowskiego wygłoszonego w Detroit na wiecu zorganizowanym przez Kongres Polonii Amerykańskiej. Tekst mowy został nam nadesłany przez Polską Agencję Informacyjną w Nowym Yorku i demaskuje on haniebną zdradę Rosji w Powstaniu Warszawskim.

"Pamiętamy wszyscy rok 1939, kiedy Hitler uderzył na Polskę wówczas wiedzieliśmy, że podejmuje nierówną walkę, ale mimo wszystko nie cofnęła się i stanęła do boju. Żołnierz polski walczył z nadludzkim bohaterstwem, ale kiedy zdradziecka Rosja przekroczyła granice na wschodzie i uderzyła nas w plecy, nie mogliśmy podoląć ogromnej przewadze dwóch największych potęg i Polska została pokonana..."

Te dwa państwa dzielą się następnie żywym ciałem narodu. Niemcy zabrali ziemie leżące na zachód, a ziemie leżące na wschód od Wisły zabrala Rosja. Pod tymi dwoma ciosami legła Polska zboczona krwią, ale walki o odzyskanie wolności i niepodległości nie wyrzekła się. Dwie tworzy armie: "Polskie Siły Zbrojne poza granicami Kraju i Podziemna Tajna Organizacja w Kraju." General Bor przedstawił przebieg walk Polskich Sił Zbrojnych poza granicami Kraju, oraz opisał jak wyglądała okupacja niemiecka w Polsce, w czasie której Niemcy wymordowali, wystrzelali lub spalili 6 milionów Polaków. Dążyli oni konsekwentnie do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. Jednak mimo tych przesładowań, mimo tych mak, naród polski, jak nigdy przedtem

stał murem jednolitym, cierpiąc, ale i wierząc, iż nadejdzie dzień sprawiedliwości.

Z tej wiary zrodził się Ruch Podziemny, z tej wiary powstała Armia Krajowa, przygotowując się do wystąpienia w odpowiednim czasie przeciw wrogowi.

Powstały z razu małe związki po pięć osób, które łączyły się w plutony, znając się tylko z pseudonimów, a utrzymujące kontakt przez łączników. Z plutonów powstały pułki. W roku 1944 Armia Krajowa liczyła około 400 tys. żołnierzy. Dorobek Armii Krajowej był olbrzymi. Działała ona w trzech kierunkach: przez sabotaż, czynna walkę partyzancka i wywiad.

Skuteczna była akcja A. K. w sabotażu niemieckiej transportacji i przemysłu, w obronie ludności polskiej przed gniebicielami i wykonawaniu wyroków na niemieckich zbirach.

Nie było dnia, aby setki wagonów, naladowanych amunicją i żywnością, wysyłanych przez Niemców na front rosyjski nie splonęło.

Na polu wywiadowczym AK również oddała wielkie usługi Aliantom. Żadna koncentracja armii niemieckiej nie odbyła się o której nie byłiby informowani alianci. Również i Rosja korzystała z tych informacji.

Gdy armia rosyjska zbliżała się do granic Polski, Armia Krajowa otrzymała rozkaz od Naczelnego Wodza i Rzadu Polskiego w Londynie-uderzenia na tyły niemieckie. Dowódcy rosyjscy korzystali chętnie z pomocy Armii Krajowej. Došlo do bohaterских walk naszej dywizji na Wolińniu, do zwycięskich walk naszych oddziałów o Wilno, do walk we Wschodniej Małopolsce, we Lwowie, w Białostockim i Lubelskim Ale po walkach oddziały A. K., mimo to podstępnie były cztazane i rozbrajane. Żołnierze umieszczani byli w obozach koncentracyjnych lub deportowani w głąb Rosji i na Sybir, oficerowie niejednokrotnie rozstrzeliwani.

Mimo wszystko, rozmowy i obietnice ze strony rosyjskiej toczyły się tak długo, aż w Warszawie rozpoczął się boj. Rosja wiedziała, że powstanie w War-

(c. d. na str. 14-ej.)

## Co pisze prasa w Kraju?

Prasa w Kraju jest ostro cenzurowana i kontrolowana przez komunistyczną administrację warszawską, co dawno już zostało ujawnione. Gazety opozycyjne jak n. p. pisma należące do PSL nie tylko mają bardzo niski przydział papieru, ale ulegają częstym, codziennym nieomal konfiskatom. Jednakże od czasu, do czasu w prasie krajowej znajdujemy wiadomości, które rzucają bardzo charakterystyczne światło na sytuację w Polsce.

Zamieszczamy poniżej kilka takich wycinków z prasy krajowej. I tak np. w sprawie przedłużającej się okupacji sowieckiej, znajdujemy ciekawy artykuł w tygodniku krakowskim "Przekroj." W artykule tym m. in. czytamy:

"Badzmy szczerzy, pytanie nurtujące w szerokiach masach brzmi: "Tak długo będzie trwał pobyt wojsk sowieckich? Rozumiemy to pytanie i nie oburzmy się na nie. Jest ono naturalne wśród narodu tak przeczulonego na sprawy suwerenności, jak żaden inny. Pytanie trzeba jednak postawić inaczej: "Poco są te oddziały w Polsce? - A o tym się nie mówi..."

Otoż pierwszym i najważniejszym powodem obecności oddziałów radzieckich w Polsce i innych krajach europejskich, jest troska o pokój świata i o własne bezpieczeństwo".

Następnie pisząc o "dobrodziejstwach" jakie plyną dla Polski z okupacji i "przyjaźni" z Rosją Sowiecką, "Przekroj" pisze: "Jednakże nie każdy Polak rozumie ile korzyści przynosi narodowi przyjaźń z potężnym sąsiadem - Związkiem Radzieckim. Jeżeli ktoś mówi, że cały naród polski kocha i uwielbia naród i rząd radziecki - fałszuje stan faktyczny. Tak nie jest i tak nie będzie długo, o czym wiedza doskonale radzieccy meżowie stanu."

Stworzone przez reżim ministerstwo bezpieczeństwa nie cieszy się w kraju specjalną sympatią. Jednakże, jest ono podpora "rządu" tymczasowego a jego działalność, sadząc z

wiadomości nadchodzących z kraju, ogranicza się jedynie do walki z jego przeciwnikami politycznymi. Na jednej z ostatnich sesyj Krajowej Rady Narodowej, Osobka Morawski powiedział że "ministerstwa bezpieczeństwa można postawić tylko jeden zarzut: za mało propaguje wyniki swej działalności i stad niedoceniają jego znaczenia."

Oświadczenie pana "premiera" nie pozostało bez echa. W urzędowym organie prasowym armii Zymierskiego ukazał się dłuższy artykuł sprawozdawczy, o rocznej działalności utworzonego przez ministerstwo Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Oto kilka danych obrazujących roczny bilans działalności tego krajowego NKWD:

"Przeprowadzono operacji - 745, zlikwidowano band - 81, rozproszone - 14, w walkach zabito bandytów - 580, raniono - 166, aresztowano osobników z bronią w reku i terroryzujących ludność - 11.190. Zdobyto w walkach: 2.013 karabinów, 671 automatów, 686 pistoletów, 20 CKM-ów, 242 RKM, 5 działek polowych i wiele innego sprzętu.

Ponadto - pisze "Polska Zbrojna" wojska KBW wysiedlili 280 tysięcy Niemców."

Podczas gdy "czynniki bezpieczeństwa" zajmują się "likwidacją" band "Zycie Warszawy" pisze, że "mieszkańcy lotnisk podwarszawskich, gdzie przebywa większość osób ze zrujnowanej stolicy, systematycznie są terroryzowani przez szajki opryszków, rabujących mieszkania, ograbiających przechodniów, dopuszczających się gwałtów. Nie pomagają prosby, by władze bezpieczeństwa zajęły się przywróceniem spokoju i rozłożyły opiekę nad ludnością. Skutek żaden, gdyż te władze zajęte są "ważniejszymi sprawami..."

Jedną z największych tragedij narodowych, jest celowe demoralizowanie przez reżim młodzieży polskiej.

Dziennik "Zycie Warszawy" zamieszcza taki "obrazek":

"Wieczorem na ulicach stolicy widac mlodych, może czternaścieletnich chlopcow, ktorzy zata-

czają się pijani z papierosem w ustach. Alkohol czuć na kilka kroków. I cały arsenal potwornych wyrazów, wyzwisk, ohydnych rzymskokatolickich określeń... I zupełnie niekrepowanie się obecnością kobiet. Latwe zarobki na szmuglu, na pakatnym handlu, zatruty powiew użycia za wszelką cenę, lekceważenie wszystkiego w obliczu groźnej na każdym kroku śmierci. Bohaterstwo, ale obok niego nie mająca granic podłość, wyzwolenie najgorszych instynktów"....

Katolicki "Tygodnik Warszawski" polemizuje z opinią "Kuznicy", że emigracja oznacza bankructwo.

"W długim szeregu tułaczy różnych czasów, krocza Dante i Kotoszichin, Konemski i Rakoczy, Michał Pac i Kosciuszko, Mazzini, Herzeń, Bakunin, Lenin, Piłsudski. Czy to wszystko byli bankruci?

Materialnie, emigracja polityczna, w oparciu zwłaszcza o późniejszą, zarobkową, współdziałając z nią i wpływając na jej patriotyzm, przysłużyła się i jednostkom i ogółowi. Pod względem cywilizacyjnym kapiel w wyższej kulturze, w środowiskach o wyższej skali obyczajowości przydała się nie jednemu, tysiącom. Sama tęsknota stawała się pożywką dla patriotyzmu.

Jak widac z dziejów Polonii Amerykańskiej, wielkie skupienia wychodźstwa zarobkowego wprost potrzebują domieszki emigracji politycznej. Rozsiani wśród nich ideowcy, w oparciu o środki materialne masy, mogli zasilać wolne przedsięwzięcia kulturalne Polaków i w ważnych chwilach rzucić ich głos na szale wypadków. Pielgrzymstwo bowiem dziś, jak za dni Mickiewicza nie powinno być ani pokutą, ani ekspatriacją, ani wegetacją, ani karierą, tylko - dalszym ciągiem misji narodowej".

## Jak zginął Stefan Starzynski

W Polsce niedawno rozeszły się pogłoski, że Prezydent miasta Warszawy, Stefan Starzynski ocalał i przebywa na wybrzeżu. Te pogłoski dotarły nawet do prasy amerykańskiej. Niestety, okazały się one nieprawdziwe, a powstały w związku z powrotem z Dachau robotnika portowego Seweryna Starzynskiego, którego przez pomyłkę wzięto za b. prezydenta Warszawy. W związku z tymi pogłoskami "Życie Warszawy" ogłosiło szczegóły zamordowania Stefana Starzynskiego przez Niemców, oparte na posiadanych przez Warszawę dokumentach.

Stefan Starzynski - jak się okazuje - rozstrzelany został 17

października 1943 w bunkrze leżącym o 3 klm. od obozu w Dachau, koło szosy prowadzącej do Monachium.

Egzekucją kierował bloc-fuhrer, dr. Liessman, dowódca 30 to osobowego oddziału SS-manów, pilnujących bunkra, oznaczonego numerem 13/14.

Dnia 5 maja 1945 r. bunkier zajety został przez oddziały amerykańskie, które aresztowały dr. Leissmana. W czasie przeszukiwania bunkra, w jednej z izb znaleziono patefon i potłuczone płyty. Na płytach nagrane były przemówienia prez. Starzynskiego, wygłaszane przez radio w Warszawie w dniach 20, 22 23 i 24 września 1939 r.

Od 15-go do 17-go października 1943 r. w dzień i w nocy były nagrywane przez SS-manów i transmitowane przy pomocy glosnika do izby Nr. 11, gdzie więziony był Prezydent Starzynski.

Dnia 17 października więźnia wyprowadzono z celi na dziedzińiec, gdzie kazano mu wykopać grob. Gdy wykopał doł, odczytano mu wyrok śmierci, poczym padła salwa.

W 10 dni później rozstrzelani zostali czterej pozostali mieszkańcy bunkra: 2 Francuzów, 1 Anglik i 1 Fin. 1-go listopada 1943 bunkier został przez Niemców opieczetowany i przetrwał w tym stanie aż do chwili zajęcia obozu przez wojska amerykańskie



## Z ŻYCIA WOJSKA

Dowódca 2-go Korpusu, gen. Władysław Anders, udekorował amerykańskiego brygadiera gen. Edgarda Erskine Hume, orderem "Virtuti Militari" V klasy, który nadany mu został przez Prezydenta Rzeczypospolitej w uznaniu wybitnych zasług wojennych w czasie kampanii włoskiej gdy 2-gi Korpus bił się ramie przy ramieniu z armią Stanów Zjednoczonych.

W uroczystości, która miała miejsce w Ankonie na placu Gen. Andersa, wzięli udział generalowie Bohusz-Szyszko, Wisniowski i Odzierzyński, bryg. Frith, oraz wyżsi oficerowie amerykańscy i polscy. Podczas aktu dekoracji Dowódca Korpusu zwracając się do gen. Hume podkreślił tradycyjną przyjaźń polsko-amerykańską mówiąc, że widomym symbolem tej przyjaźni jest nadany gen. Hume Order "Virtuti Militari".

Po dekoracji dowódca Korpusu wraz z gen. Hume przyjął defiladę kompanii honorowej, po czym podejmował gości w swojej kwaterze.

Nazwisko gen. Hume jest ściśle związane z głosami operacjami Armii Sprzymierzonych na włoskim teatrze wojennym. Jest on bowiem tym, który pierwszy wkroczył do Neapolu i Rzymu; podczas ostatniej ofensywy alian-

ckiej na froncie włoskim gen. Hume w działaniach pod Bolonia został ranny.

Dla nas Polaków postać generala Hume jest jeszcze tym bliższą, że jego dziadek walczył w powstaniu Kościuszkowskim, odznaczony został w bitwie pod Raclawicami również orderem "Virtuti Militari". Za działalność swą w czasie ubiegłej wojny gen. Hume został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami

Dziwnym zrzadzeniem losu Szkoła Podchorążych Saperów 2-go Korpusu została umieszczona w małym i niepozornym zakątku ziemi włoskiej, tak ściśle jednak związanym z historią naszego narodu. Miasteczko Capua nad rzeką Volturna było bowiem naocznym świadkiem tworzenia się Legionów Dąbrowskiego. W ubiegłym miesiącu w miasteczku tym odbyło się wreczenie absolwentom świadectw ukończenia 8 miesięcznego kursu podchorążych saperów. Po uroczystym nabrzmieniu defiladę odebrał gen. Podhorski.

Wywiad "Daily Herald" z gen. Andersem

"Daily Herald" zamieścił wywiad swego korespondenta rzymskiego, Victora Schiffa, z gen.

Andersem.

Wywiad poprzedzony jest wstępem, w którym korespondent opisuje 2-gi Korpus, stwierdzając jego demokratyczny charakter.

Następnie korespondent pisze, iż powiedział gen. Andersowi, że w różnych kolach, które normalnie nie są podatne na propagandę komunistyczną, utrzymuje się mniemanie, że w 2 Korpusie, zwłaszcza wśród jego starszych, istnieją silne tendencje faszystowskie.

Na to Gen. oświadczył:

"Jest to oskarżenie idiotyczne. Nie zadamy niczego więcej, jak Polski demokratycznej, do której wszyscy powrócilibyśmy, przejęci uczuciem szczęścia. Od roku 1939 walczyliśmy, by uzyskać niepodległość i sprawiedliwość dla naszej Ojczyzny i o to, by wszystkie narody były wolne i by panował szacunek dla prawa. Obecnie nie może być zaprzeczyc, że więcej niż 100 milionów ludzi na świecie nie posiada wolności. Jeżeli jednak Polacy mówią o tej oczywistej prawdzie, to zaraz są określanii, jako faszystyci po to, aby ich zdyskredytować w oczach świata demokratycznego".

Korespondent powiedział następnie generalowi, że jednym z kryteriów, czy dane środowisko jest faszystowskie - jest antysemit-

tyżm i że przeciwko 2 Korpusowi podnoszony jest ten zarzut.

General odpowiedział:

"Znaczna większość moich żołnierzy jest naturalnie wyznania rzymsko - katolickiego; w 2 Korpusie znajduje się również 2.500 prawosławnych, 2.000 greko - katolików i 1.081 Żydów. Gdyby oskarżenia Korpusu o antysemityzm były uzasadnione, to napewno dużo Żydów by od nas zdezerterowało, tymczasem od chwili gdy przybyliśmy do Włoch ani jeden nie uczynił tego.

Jedno z końcowych pytań korespondenta dotyczyło pogłosek zamieszczonych w prasie brytyjskiej, iż żołnierze polscy uczestniczyli w licznych napadach bandyckich.

Gen. Anders odpowiedział na to: "Proszę zapytać któregośkolwiek oficera z dowództwa sojuszniczego, który zna fakty i cyfry a powie on panom, że dyscyplina żołnierska jest wśród Polaków najwyższa".

W Loreto i Montefano odbyły się uroczystości w dwuletnia rocznice zwycięskich bojów 6 pułku pancernego "Dzieci Lwowskich", bojów zakończonych zdobyciem Piedimonte i przelaniem Linii Hitlera. Pułk otrzymał sztandar ufundowany przez Centralny Związek Polaków we Francji.

Polacy przebywający w obozie Belsen, zwanym "obozem śmierci", przesłał i na ręce Dowódcy 2-go Korpusu gen. Władysława Andersa, wzruszające podziękowanie za przesłane im paczek ze słodyczami dla 800 dzieci polskich.

Jak donosi tygodnik "Catholic Times" Kardynał Berhard Griffin oświadczył na publicznym zebraniu co następuje:

"Chcę przystąpić do zbierania funduszu na pomoc dla zdemobilizowanych w Wielkiej Brytanii żołnierzy polskich. Mamy wobec nich dług za to, co zrobili podczas wojny.

Było prawdziwa przykrością dla nas, że gen. Anders i jego waleczni żołnierze nie brali udziału w Defiladzie Zwycięstwa w dn. 8 czerwca. Powinnismy i musimy protestować przeciwko takiemu skandalicznemu postępowaniu wobec naszego alianta."

General Oliver Lee, były Dowódca 8 Armii, w skład której wchodził polski 2 gi Korpus, w związku z Defiladą Zwycięstwa, nadesłał na ręce gen. W. Andersa depesze treści następującej:

"Bede myślał o Panu i Pańskim Wielkim Korpusie w dniu 8 czerwca. Nigdy nie zapomnimy o Waszej wspaniałej walce pod Monte Cassino i Ankona. Bede oczekiwał spotkania z bardzo wieloma przyjaciółmi, gdy przybedziecie do Anglii..."

Polska Kwatera Prasowa w Londynie ogłosiła następujące oświadczenie:

"Decyzja rządu brytyjskiego zgromadzenia oddziałów Wojska Polskiego na terenie W. Brytanii i sformowania z żołnierzy polskich "Korpusu przysposobienia" zaskoczyła żołnierzy polskich.

Doceniamy należycie szczerą wysiłki W. Brytanii w kierunku staran o zabezpieczenie materialnej przyszłości polskich żołnierzy. W tworzeniu Korpusu Przysposobienia widzimy dbalosc o to, aby żołnierze wraz ze swymi rodzinami nie byli w chwili demobilizacji zdani jedynie na własne siły i aby otrzymali odpowiednia prace, względnie przeszkolenie do późniejszego objęcia cywilnych zawodów w różnych częściach świata. Żołnierze, którzy zarówno w walce jak i obecnie wykazali wiele hartu i dyscypliny, beda niewatpliwie cennym i energicznym elementem w każdej pracy jaka im będzie powierzona. Żołnierze polscy ufaja, iż dana im będzie możność choćby częściowego odbudowania zbiorowego życia społecznego.

Z drugiej strony, decyzja ta jest ciężkim ciosem dla Polaków, którzy przez cały okres wojny walczyli ramie w ramie z aliantami dla sprawy wolności i sprawiedliwości. Pod hasłem wyzwolenia Polski od najeźdźców i powrotu do Polski wolnej i niepodległej, zbierali się pod sztandarami polskimi na obczyźnie żołnierze i nie szczędzili trudów i krwi dla urzeczywistnienia powyższych celów.

Gdy w ostatniej fazie wojny i krotko po jej zakończeniu, mocarstwa powziely szereg decyzji w sprawie Polski, nie dających się pogodzić z hasłem

dla którego walczyliśmy, przesywalismy ciężkie chwile, nie tracąc jednak wiary w lepszą przyszłość. Pragnelismy dotrwać do chwili ostatecznych decyzji konferencji pokojowej, oraz zmiany warunków politycznych w Polsce poprzez przeprowadzenie prawdziwie wolnych wyborów i zaprzestanie ingerencji sowieckiej, aby powrócić do Polski i wziąć udział w jej odbudowie jako wolni obywatele w wolnym państwie. Pozbawienie nas charakteru wojska polskiego przed ostatecznym załatwieniem spraw naszego państwa przyjmujemy z uczuciem ciężkiego zawodu.

Serdeczne życie się wśród walk i kolei wojennych, z towarzyszami broni W. Brytanii, Ameryki, Dominów Brytyjskich i szeregu innych zaprzyjaziłonych krajów jest dla nas niezapomnianym dorobkiem koleżeńskim.

Liczymy na to, że i nasi towarzysze broni, żyjący we wszystkich częściach świata, beda o nas pamiętali. Wierzmy także, że nie zostana pozostawieni własnemu losowi jency wojenni, uchodzący cywilni i "displaced persons", którzy obecnie nie mogą wrócić do Polski".

Argentynski minister spraw zagranicznych, dr. Juan I. Cooke, oświadczył na konferencji prasowej w Buenos Aires, że dwadzieścia tysięcy Polaków otrzyma pozwolenie na wjazd i osiedlenia się w Argentynie.

Minister rozważał problem przyjęcia imigrantów Polaków z brytyjskim charge' d' affaires, Sir Andrew Napier Noble, poczym referował sprawę Prezydentowi Argentyny. Prezydent general Edelmiro J. Farrell, zgodził się na dopuszczenie 20 tys. Polaków. Warunkiem podstawowym na uzyskanie prawa wjazdu jest dobry stan zdrowia, przyczym pierwszym pierwszeństwem beda mieli pracownicy rolni i rzemieślnicy.

Czołowy orgn argentyński "La Prensa" wyjaśnia, że dopuszczenie imigrantów polskich jest rezultatem rokowań z przedstawicielem dyplomatycznym W. Brytanii. Chodzi tu o tych Polaków, którzy ze względów natury politycznej nie chcą powrócić do Polski.

# Kronika tygodniowa

Opinia publiczna świata z nieślawnym zainteresowaniem sledzi przebieg konferencji czterech ministrów spraw zagranicznych w Paryżu. Aczkolwiek nikt nie był nadzieje na osiągnięcie jakiegokolwiek porozumienia, konferencja ministrów miała być jednak próbą możliwości współpracy mocarstw Zachodnich ze Związkiem Sowieckim.

W kuluarach palacu Luksemburskiego panują jak najbardziej pesymistyczne nastroje. W ubiegły piątek minal wyznaczony tydzień do zakończenia debat nad traktatami pokojowymi z Włochami i Rumuniami. Nieustępliwe stanowisko delegata sowieckiego p. Molotowa paralizuje wszelkie próby osiągnięcia porozumienia.

Najciekawszym był przebieg konferencji w ubiegłą srodę, to jest 26 b. m. kiedy to p. Molotow powołując się na instrukcje z Moskwy, zaproponował sam poruszenie sprawy Triestu. Dyskusja jednak nie odbyła się z uwagi na nieobecność ministra Bidault, który przedstawił swój nowoutworzony rząd drugiej francuskiej konstytuancji. Nad sprawą Triestu podjęto debatę dopiero późnym wieczorem. P. Molotow ujawnił zapowiedziane instrukcje, przedstawiając projekt w sprawie przyszłości Triestu. Zaproponował on nadanie Triestowi autonomii, pozostawiając port ten pod kontrolą Jugosławii. Wolny Triest rządzony byłby przez izbę wybraną przez ludność, oraz mianowanego przez Jugosławię gubernatora. Gospodarczo i monetarnie Triest podlegałby Jugosławii. Molotow wyjaśnił następnie, że Jugosławia gotowa jest pojsć na pewne ustępstwa i zgodzi się niewatpliwie na mianowanie dwóch gubernatorów: włoskiego i jugosłowiańskiego. Posiedzenie to przeciągnęło się do późna w nocy jednak porozumienia nie osiągnięto.

Stanowisko p. Molotowa na konferencji ministrów spraw zagranicznych najlepiej scharakteryzował znany już ze swych szczerych wypowiedzi brytyjski minister spraw zagranicznych p.

Bevin, mowiac doslownie: "wlasnie co za roznica o czym bedziemy dzis mowic. Ta cala konferencja to jest jedna wielka komedia."

O propozycjach p. Molotowa w kolach politycznych mowia, iż Rosja z Triestu usiluje stworzyc szopke na wzor Asebejdżanu. Moskwa uzaleznia zalatwienie szeregu spraw od zalatwienia problemu Triestu, szantazujac tym mocarstwa Zachodnie.

Tymczasem p. Molotow jest gluchy i nieczuly na wszelkie perswazje swych kolegow p. p. Bynesa, Bevina i Bidaulta. Podejrzewa sie, iż Molotow otrzymal w tej sprawie jakies dodatkowe instrukcje od Stalina. Trafnie okreslil pewien korespondent, że Rosja chce dla Jugosławii Triestu a dla siebie Jugosławii.

W chwili gdy w Paryżu toczy sie beznadziejne rozmowy ministrów, do portu w Triescie przybylo piec ciezkich jednostek morskich Brytyjskiej Marynarki Krolewskiej. Na redzie w Triescie stalo juz uprzednio dziesiec ciezkich jednostek morskich floty amerykanskej i brytyjskiej, zas w samym porcie Triest zakotwiczony jest krazownik brytyjski "Mauritius" (8.000 ton), i kontorpedowiec "Childers". W Wenecji znajduje sie krazownik brytyjski "Liverpool" (9.400 ton).

Tymczasem marszalek Tito w wielkim przemowieniu radiowym grozi Anglosasom na wypadek nieoddania mu Triestu. Te zadania marszalka Tito popiera w pelni komunistyczny rząd w Czechosłowacji, który wyslal czterem ministrom konferujacym w Paryżu note domagajac sie uznania pretensji Jugosławii.

Sprawa kontroli nad energia atomowa jest zagadnieniem, ktoremu przypisuje sie wielkie znaczenie o ile chodzi o spokój i bezpieczenstwo swiata.

Z przemowien delegata rządu warszawskiego p. Langego i sowieckiego p. Gromyki, którzy domagaja sie utworzenia traktatu, zakazujacego wojny atomowej przebijaja jasno obawy "pokojowo nastawionej" Rosji

Sowieckiej.

Na Radzie Bezpieczenstwa Organizacji Narodow Zjednoczonych wicherzy nadal delegat sowiecki p. Gromyko. Na wniosek zwolanej podkomisji do sprawy Hiszpanii z udzialem delegatow Australii, Wielkiej Brytanii i Polski przyjeta rezolucja Sir Alexandra Cadogana, stwierdzajaca, że rezim generala Franco moze stac sie grozba dla bezpieczenstwa swiata i że Rada Bezpieczenstwa winna sledzic rozwoj wypadkow w Hiszpanii. Rezolucja ta zostala przyjeta dziewieciu glosami przeciwko dwom. Wowczas to delegat sowiecki p. Gromyko oswiadczył uroczyscie, iż korzysta z przyslujacego mu prawa "veta". W odpowiedzi delegat Australii stwierdzil, że nie ma sensu rozpatrywac zagadnien, wobec faktu uniemozliwienia prac przez Rosje Sowiecka.

Ponieważ przyjety wniosek ma charakter proceduralny, zastosowane przez pana Gromyke "veto" nie moze go obalic.

W dniu 26 b. m. minela rocznica podpisania Karty Narodow Zjednoczonych w San Francisco. Z racji tej uroczystosci przemawial Sekretarz generalny Organizacji Narodow Zjednoczo. p. Trygwyll, który mowiac o ogromnych trudnosciami pietrzacych sie przed Organizacja wyrazal jednak nadzieje, iż zdola ona pokonac trudnosc i odegra role stazniczki pokoju. (ski.)

Prosimy o przekazywanie wpłat na "Polski Fundusz Prasowy" wylacznie na Barclays Bank Nairobi "Polish Press Fund".

## W 3-cia rocznice smierci Premiera i Nacz. Wodza Gen. W. Sikorskiego



Czwartego lipca mija trzecia rocznica tragicznej smierci Premiera i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych, generała Władysława Sikorskiego.

Na przestrzeni tych trzech lat tak obfitych w światowe wydarzenia, a dla Polski tak tragicznych, mogliśmy ocenic jak wielka strata była smierc tego niepospolitego Meza Stanu o tak przewidywającym umyśle, który piastując funkcje Premiera Rządu i Naczelnego Wodza, oddał wprost nieocenione usługi sprawie polskiej.

Niepowetowana strata w przedwczesnej i tak niespodziewanej smierci generała Sikorskiego okryła wszystkich Polaków głęboka bolescia i zaloba. Odszedł On od nas w chwili, gdy Polska tak ciężko już doświadczona, potrzebowała pewnej reki sternika, któryby wyprowadził Ja z labiryntu wydarzeń politycznych stowiacych o losie i niezawisłości

Rzeczypospolitej. Niewatpliwie nie doszłoby do jednostronnych uchwał Teheranu, Jalty i Poczdamu gdyby był Premier i Naczelnym Wodzą, General Sikorski. Wielki Jego autorytet stanąłby w poprzek haniebnego frymarczenia losem Polski, wydanej wówczas przez Sojuszników na łup czerwonego Kremla. Przed tragiczną i ostatnią podróżą powrotną do Londynu, po inspekcji Armii Polskiej na Wschodzie, kiedy to w pare sekund po starcie samolot wiazacy generała Sikorskiego uległ katastrofie w Gibraltarze, byliśmy pełni nadziei na przyszłość. Naczelnym Wodzą opuszczając Srodkowy Wschod oswiadczył, iż Armia jest gotowa do spełnienia wielkich zadań, oczekujących ją na kontynencie europejskim. Wodź umiał ocenic swych żołnierzy, którzy nie zawiedli Jego zaufania. Kampania włoska i udział naszych wojsk w inwazji Europy,

okryły sztandary polskie wiekopomna chwala. General Sikorski odchodząc pozostawił Narodowi Polskiemu testament zawarty w swej ostatniej wypowiedzi. Przewidując pietrzace sie trudności, podczas swego ostatniego pobytu wśród żołnierzy na Srodkowym Wschodzie mowil słowa ujwniając swe myśli i przewidywania, które należy uważac za wyrazy Jego ostatniej woli.

"Chwila, która przeżywa Narod Polski jest niewatpliwie trudna. Każdy Polak, a przede wszystkim każdy żołnierz polski, powinien zdac sobie z tego sprawę". Stawiając za przykład Polskę Podziemną i Armię Krajową, general Sikorski nawolył do jedności i do skupienia się wokół prawdziwego rządu polskiego w Londynie.

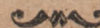
Chwile które dziś przeżywamy są bezporównania cięższe i tragiczniejsze, a chociaż dzieli nas od chwili smierci Naczelnego Wodza okres trzech lat, słowa Jego nie stracily nic na swej sile.

Dzisiaj Polska przeżywa nową okupację, fałsz przesładowan i terroru, co zrodził nowy ruch oporu i nowa Polska Podziemna, walcząca o swe prawa do samostanowienia i niepodległości. W tych przelomowych chwilach słowa generała Sikorskiego, nawolującego do jedności i skupienia wokół prawdziwego Rządu Polskiego w Londynie, winny być drogowskazem nie tylko dla Kraju, ale i dla licznych rzesz uchodźstwa polskiego, stanowiącego swą jednolitą i wartą postawą oparcie dla prawowitego Rządu w jego walce o sprawiedliwość dla Polski.



### RUBRYKA WPLAT na "POLSKI FUNDUSZ PRASOWY" w Afryce

Miedzyszkolny Klub Sportowy w Tengeru	Shs. 50.-
Uczniowie kl. IV. A Gimn. Ogóln. Kształ.	
W Kidugali z okazji imienin swej Wychowawczyni p. Wandy Dryla	„ 26.-
Spółdzielnia "W JEDNOSC I SILA" Kojas	„ 2000
Osiedle Lusaka	„ 76.01
p. J. Billman	„ 10.-







Wobec zburzenia katedry sw. Jana w Warszawie, do godności jej zastępcy czyli prokatedry wyniesiono kościółek "Pokarmelicki" pod wezwaniem sw. Józefa na Krakowskim Przedmieściu. W związku z tym, prasa krajowa podaje interesującą historię tego kościółka, tak silnie związanego z dziejami naszej stolicy.

Kościół Karmelitów Bosych, sprowadzonych do Polski przez króla Władysława IV, zbudowano sumptem wszystkich, a więc zarówno z drobnych składek mieszczanstwa, jak i z hojnych darów kardynała Radziejowskiego i Radziwiłłow, którzy wystawili kosztowną fasadę z ciosu. Król Jan Sobieski ofiarował kościołowi piękny obraz Matki Boskiej, a każdy ze zdobywczych tureckich sztandarów. Tak więc do świetności kościoła przyczyniło się i wojsko polskie.

W czasie wojen szwedzkich, gdy cała Warszawa - jak i dziś - legła w gruzach, gdy katedry sw. Jana nie odbudowano jeszcze po pożarze i runięciu jednej z wież, gdy inne kościoły były zniszczone i złupione przez obce zoldactwo, najmniej ucierpiał kościół Karmelitów. Wtedy to po raz pierwszy uznano go za "prokatedralny" i w nim w r. 1705 król Stanisław Leszczyński i szwedzki król Karol XII podpisali uroczysty pakt przyjaźni między narodami, pakt nigdy potem nie złamany.

Do kościoła tego po zniszczeniu kościoła Bernardynów na Pradze został przeniesiony obraz sw. Barbary, patronki górników, oraz obraz sw. Wincentego, patrona bractwa i cechu murarzy. Sw. Barbara, jako opiekunka podziemi, patronowała tajnym zbraniom twórców Konstytucji 3 Maja, którzy zbierali się na

narady w "Klubie Patriotycznym" mieszczącym się w sąsiednim palacu Radziwiłłow. W czasie ostatniej okupacji niemieckiej sw. Barbara uważana była za patronkę Polski Podziemnej. A do sw. Wincentego patrona murarzy zwracali się ci, którzy odbudowywali stolicę po najeździe szwedzkim, po insurekcji kościuszkowskiej i ci, którzy teraz usiłują dzwignąć ją z gruzów.

W świątyni tej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w dniu 3 maja a w dzień Wniebowstąpienia, odbył do niej swój ingres Ks. Kardynał August Hlond. Prymas Polski, łączący obecnie w swej osobie godność arcybiskupa stolicy i arcybiskupa gnieźnieńskiego

W Wilnie w/g informacji prywatnej przebywa około 10% przedwojennej ilości mieszkańców. Litwini są szykanowani przez władze sowieckie. Życie zamarło. Władze utrudniają wyjazd do Polski włościanom polskim, widząc w ich zatrzymaniu interes gospodarczy. Na całym obszarze woj. wileńskiego działa partyzantka, częściowo zasilana przez włościan, częściowo przez dezertersów z armii czerwonej.

W Warszawie doszło do wielkich manifestacji na rzecz Anglii i Stanów Zjednoczonych podczas wyświetlania filmu o inwazji kontynentu "The true glory". Podobnie jak w Krakowie - ambasadorowi Cavendish Bentick urządzono wielką owację, gdy się zjawiał w loży. Taka sama owacja urządzono później przybyłemu ambasadorowi amerykańskiemu Bliss Lane.

Jak stwierdza obecny na przedstawieniu korespondent "Manchester Guardian" publiczność oklaskiwała entuzjastycznie gen. Andersa i Churchill'a, ilekroć pojawiali się na ekranie. Komunistyczna prasa warszawska oburzona jest na zachowanie się publiczności, zwłaszcza doprowadziły ją do istnego szalu manifestacje na rzecz gen. Andersa.

W majowym numerze "Wiadomości Statystycznych" urzędowego organu Głównego Urzędu

Statystycznego, zamieszczono obfite zestawienie cen na wolnym rynku w niektórych większych miastach Polski. Zestawienie zostało sporządzone przez wydziały statystyczne zarządów miejskich:

Chleb żytni - pyłowy (1 kg): Warszawa 56 zł, Łódź 60; Kraków 80; Częstochowa 30; Katowice 27.

Maka pszenna (1 kg): Warszawa 87 zł; Katowice 107 zł; Łódź 80; Kraków 90; Częstochowa 80.

Ziemiałki (1 kg): Warszawa zł. 6,50; Kraków 9; Częstochowa 4,50; Katowice 8,50.

Masło (1 kg): Warszawa 422 zł; Łódź 540 zł; Kraków 500; Częstochowa 500; Katowice 575.

Jaja (1 sztuka): Warszawa 12 zł; Łódź 12; Kraków 10; Częstochowa 12; Katowice 12.

Ślonina (1 kg): Warszawa 372 zł; Kraków 550; Częstochowa 450; Katowice 575.

Mięso wołowe (1 kg): Warszawa 180 zł; Łódź 160; Kraków 140; Częstochowa 120; Katowice 250.

Cukier (1 kg): Warszawa 263 zł; Łódź 250; Kraków 280; Częstochowa 220; Katowice 225.

Zapalki (1 pudełko): Warszawa 5 zł; Łódź 5; Kraków 5; Częstochowa 5; Katowice 5, 50.

Mydło do prania (1 kg) Warszawa 250 zł.; Łódź 250; Kraków 150; Częstochowa 260; Katowice 85.

Jednakże, z wypowiedzi prasy warszawskiej wynika, że ceny tak zwanego "wolnego rynku", są daleko wyższe od oficjalnych, a ostatnio wykazują tendencję zwyżkową.

Ogłoszony został w Kraju nowy dekret o planowym zagospodarowaniu przestrzennym kraju. Artykuł pierwszy dekretu głosi, że wszystkie poczynania publiczne i prywatne w zakresie użycia terenu i rozmieszczenia ludności, powinny być dostosowane do planów zagospodarowania przestrzennego. Plany takie opracowuje się "godnie z wytycznymi polityki gospodarczej Państwa."

# PRZEGLĄD PRASY

Wydawany w Niemczech, w miejscowości Fulda, emigracyjny tygodnik litewski "Musu Viltis" poświęcił obszerny artykuł stosunkom litewsko-polskim. Po scharakteryzowaniu pewnego antagonizmu dzielącego w ostatnim okresie te dwa narody, autor artykułu pisze:

"Obecnie nasz naród nie może być sposobami cywilizowanymi ani zruszczony, ani spolszczony i dlatego nie mamy potrzeby obawiać się dziś obcych wpływów. Dzisiaj narodowi naszemu grozi niebezpieczeństwo rozproszenia, a krajowi kolonizacja. Nie ma mowy, by takie niebezpieczeństwo groziło nam ze strony Polaków. Rzecz smieszna i szkodliwa byłoby dzisiaj dyskutować na temat Wilna, które nie jest ani pod zarządem litewskim, ani polskim, lecz pod rosyjskim.

Rosjanie po katastrofie wrześniowej "oddali" Wilno Litwie, ale podczas okupacji nie uznali Litwy jako państwa. Raz jeszcze okazało się, że nasi sąsiedzi ze wschodu i zachodu nie są naszymi przyjaciółmi. Dlatego jest rzecz możliwa, że w przyszłości nie ze względów narodowych, ale państwowych trzeba się będzie zbliżyć ponownie do Polski...

Historia nas uczy, że los Litwy jest potajemnie związany z losem Polski. Litwa podnosi się z Polska i razem z nią upada. Wiele naszej młodzieży myślało po pierwszej wojnie światowej, że Polska jest wrogiem Litwy Nr. 1 i, że po jej upadku nie będzie już zagrożało niebezpieczeństwo naszej wolności. Okazało się jednak, że gdy nie ma niepodległej Polski, nie może być i niepodległej Litwy.

Trzeba więc nam zrewidować nasze uczucia w stosunku do niepodległej i demokratycznej Polski. Zmiana zapatrywań w kraju już się odbywa. Tam w tej chwili ani jeden patriota litewski nie uważa Polski za wroga. Może się stać, że demokratyczna Litwa będzie przyjaciółką Nr. 1 demokratycznej Polski, jak to było za czasów Grunwaldu. Już teraz wolna prasa polska w zachodniej Europie i w Stanach Zjednoczo-

nych okazuje nam dużo współczucia i serdeczności, a na to musimy reagować bez żadnych "ale" i "jeżeli"...

Zachodnie demokracje dążą do braterstwa wszystkich narodów i powszechnego pokoju. Byłoby więc rzeczą piękną, by tak Polacy jak Litwini zapomnieli o starych sporach i antagonizmach i zaczęli nowe, zgodniejsze życie."

Ostatnio, zupełnie otwarcie mówi się i pisze o imperializmie sowieckim. W tygodniku paryskim "Paroles nouvelles francaises" na ten temat czytamy co następuje:

"Imperializm sowiecki jest imperializmem nowego typu, stworzonym przez biurokrację. W Rosji powstała nowa klasa panująca, złożona z funkcjonariuszy państwowych, działaczy partyjnych, techników, dyrektorów fabryk itp. Ta pasożytnicza biurokracja pochłania znaczną część dochodu narodowego, który nie jest zbyt wielki ze względu na małą wydajność robotnika. Statystyki sowieckie, wykazujące niezwykle osiągnięcia wydajności pracy, są zwykłym kłamstwem. Ta biurokracja wymyśliła system pracy przymusowej i system rabowania. Już przed wojną zatrudniano w ZSSR miliony skazanców politycznych przy takich robotach, jak przekopywanie kanału Białomorskiego, zaś zwycięstwo nad Niemcami, pozwoliło Rosji ujarzmić miliony nowych niewolników i obrabować fabryki krajów okupowanych.

Dla nikogo nie jest już dzisiaj tajemnicą, że w północno-wschodniej Syberii oddano do dyspozycji NKWD teren równy powierzchni Francji, gdzie pracuje 5 milionów deportowanych z Francji, Litwy i Estonii, jak również i niemieccy jęńcy wojenni. Ci nieszczęśliwi są tam traktowani według metod Buchenwaldu. Z jednej tylko grupy stu tysięcy jęńców niemieckich po trzech latach pobytu tam, pozostało przy życiu jedynie około 6 tysięcy.

Ocenia się, że 15 milionów ludzi poddanych jest w Rosji obowiązkowi pracy przymusowej.

Rosja wywiozła maszyny z fabryk mandzurskich, z Austrii, z Prus, ze Śląska, z Czechosłowacji i z Polski. Wszystko to jest dziełem biurokracji, która nie umie rozwiązać problemów robocizny. Po eksperymentach stachanowszczyzny Rosja chwyciła się metody rabunku i pracy przymusowej. Ta biurokracja jest inspiratorką imperializmu sowieckiego."

W dzienniku brytyjskim "Manchester Guardian" ukazał się ostatnio list otwarty, nadesłany przez znaną angielską dziennikarkę, Mary Cavanage, rzucający bardzo charakterystyczne światło na sytuację w Polsce.

List ten brzmi jak następuje: "Powróciłam właśnie z Polski, gdzie spędziłam 3 miesiące, podróżując po całym kraju. Nie mogę zgodzić się z rozpowszechnianym w Londynie twierdzeniem, że Polska jest na drodze do "formy demokracji, które cenimy tak wysoko". Uważam, że sytuacja w tym nieszczęśliwym kraju jest wręcz odwrotna. Polska znajduje się w sponach policji politycznej, zdolnej do aresztowania i badania obywateli, trzymania ich w areszcie bez sadu przez długie miesiące. Trudno jest moim zdaniem, w tych warunkach nazwać Polskę krajem, który dąży do utworzenia systemu rządów, opartych na zachodnich koncepcjach demokracji.

Polski urząd bezpieczeństwa jest państwem w państwie. Nie jest odpowiedzialny za swą działalność ani wobec społeczeństwa, ani wobec rządu. Jeżeli idzie o wolność prasy, i wolność słowa, to najlepiej charakteryzuje je odpowiedź prezydenta Krakowa, którego zapytałam, jaki będzie los setek studentów, aresztowanych podczas obchodów 3-cio majowych.

Odpowiedź ta brzmi dosłownie: "Ci którzy będą uznani za winnych wnoszenia okrzyków antyrządowych, będą surowo ukarani".

Wolność prasy jest krepowana przez cenzurę, która zabrania nie tylko wystąpienia antysowieckich, ale najłżejszej nawet krytyki polityki sowieckiej w jakiegokolwiek części świata."

## Święto Wsi Polskiej w Osiedlu Koja

W dniu 10 czerwca 1946r. Komitet Obywatelski, wyłoniony przez miejscowy Samorząd Rade Osiedla, zorganizował w osiedlu Koja "Święto Wsi", na które to uroczystości złożyły się: Nabozhenstwo w kaplicy osiedlowej z okolicznościowym kazaniem Ks. Prob. St. Myszkowskiego, szkolny poranek ludowy o programie literacko-muzycznym w reżyserii p. St. Gładyszowej, zbiórka na "Książkę dla Wsi Polskiej" i wieczornica ludowa o społeczno-historycznym programie z przemówieniem Przewodniczącego Komitetu p. A. Kolodzieja, wykonaniem pieśni ludowych przez chor R.K.O. pod batutą p.J. Janickiej, wykonaniem tanców ludowych przez zespół uczennic p.H. Beuthowej i koncertem fortepianowym, wypełnionym muzyką ludową, w wykonaniu p.B. Dulebiny.

Podczas wieczornicy ludowej, zgromadzona ludność osiedla powziela następującą uchwałę:

"Uchodźcy osiedla Koja, zgromadzeni w dniu Święta Ludowego-Swięta Wsi Polskiej w dniu 10. VI. 46r. uchwalili przesyłać braciom w Kraju oświadczenie następujące:

"Trapieni tesknota do Kraju my, wygnancy - uchodźcy polscy, rzucani srogim losem poprzez bezkresne przestrzenie Rosji Sowieckiej, Persje, Indie i skupieni w Afryce Wschodniej w osiedlu Koja, z głębokim uznaniem sledzimy w ciągu już 7-30 roku wytrawała, tytaniczna walka wsi polskiej o Wolność i Niepodległość.

Opor, stawiany przez wies wrogim okupacjom z zachodu i ze wschodu opor wsi wewnętrznym destrukcyjnym wpływom agentur Wschodu w obronie zagrożonej wolności, demokracji i kultury narodowej - napawa nas wiara w odzyskanie Suwerenności i Integralności Państwa. Ostatnie zmagania się wsi z narzucana nam sowietyzacja ustroju Państwa, protesty przeciwko policyjnemu terrorowi "bezpieki" ograniczeniu wolności osobistej, słowa, prasy, zrzeszeń politycznych i przeciwko monopartii (blok wyborczy) - świadczą, że wies polska dojrzała w zupełności społecznie i polityczne, słusznie zabierając głos w imieniu uciemięzonego całego na-

rodu, w obronie Polskiej Racji Stanu.

Nigdy tak, jak dziś, nie uswiadamilismy z całym narodem głębi słów wieszczka: "Chłop potęga jest i basta."

My, wygnancy uchodźcy polscy, pochodzący w większości z Ziemi Wschodnich Rzeczypospolitej Polskiej, oderwanych przemocą od Macierzy przez Sowietów z pogwałceniem wszelkich praw międzynarodowych-ludzkich i z pogwałceniem praw Boskich, w postawie protestu i walki w obronie

polskiej kultury, wolności i demokracji slemy Wsi Polskiej w Kraju wyraży otuchy i wiary w zwycięstwo Sprawiedliwości.

Wyrazamy niezłomną ufność, że wies nasza obroni wiare ojców, świętości narodowe, społeczne i kulturalne, a hasłem narodu, dzwignietym w zwycięstwie przez wies polską, będzie hymn:

"Nie rzucim Ziemi skąd nasz rod" podpisano: Przewodniczący Komitetu Obywatelskiego A. Kolodziej. (-)

— \* —

### Dalsze odgłosy w sprawie "Polskiego Komitetu Obywatelskiego"

Fort Jameson

Zalączając uchwałę Rady Osiedla Fort Jameson uprzejmie komunikujemy, że wszyscy członkowie Rady z całą świadomością podpisali uchwałę i z radością witają powstanie reprezentacji polskiego Uchodźstwa w Afryce. Akcja Katolicka, Kondoia

W związku z powstaniem Polskiego Komitetu Obywatelskiego, my, członkowie Akcji Katolickiej w liczbie 110 osób w osiedlu Kondoia, z punktu widzenia wiary i dobra Kościoła Katolickiego popieramy założenie takiego Komitetu, życzymy owocnej pracy dla Kościoła i Ojczyzny. Oświadczamy, że nie uznajemy podziału Państwa Polskiego według t. zw. linii Curzona, ani przyłączenia do Związku Sowieckiego północno i południowo-wschodnich części Polski.

Uznajemy jedynie legalny Rząd w Londynie z P. Prezydentem Władysławem Raczkiewiczem na czele.

Zadamy wolnej, niepodległej, sprawiedliwej i katolickiej Polski. (podpisy.) Marandellas

Do Polskiego Komitetu Obywatelskiego w Nairobi.

My Polacy zamieszkujący w osiedlu Marandellas (P. Rhodesia) przymusowi wygnancy z Ziemi Ojczyznej rzuceni złym losem na dalekie obce tereny, byliśmy w przytłaczającej większości skazancami reżimu sowieckiego i doświadczylismy na sobie jego "dobrodziejstwa", jako więźniowie lub deportowani przymusowo z art. sow. k. k. jako przestępcy

polityczni. Zrzeszeni w organizacjach na terenie tutejszego osiedla, po zaznajomieniu się z treścią otrzymanego przez Zw. Pol. w Afr. memorandum, złożonego P. Charles Lockhart The Chief Secretary East African Governor's Conference 13/V., Nairobi, — całkowicie solidaryzujemy się z treścią i intencjami W. Panow i przyłączamy się do tego oświadczenia wraz z członkami organizacji, które reprezentujemy, stanowiąc ogromną większość ogółu mieszkańców tutejszego osiedla, nie mogących obecnie wracać.

Z głębokim szacunkiem i poważaniem.

(Podpisy przedstawiali: Akcji Katolickiej, Y M C A, P. C. K., Zw. Polaków w Afryce, Starszego Grupy Oficerów, Kierownika Szkoły Rzemieślniczej, Kierownika Szkoły Powsz. i t. d.)

Kurs P. C. K.

Polski Komitet Obywatelski w Nairobi.

Sluchaczki Kursu Instruktorów Służby Zdrowia w zwartym szeregu w liczbie 60 osób zorganizowanych i zdyscyplinowanych, stojąc wiernie i twardo przy prawowitym Rządzie R. P. w Londynie oświadczają, że za dwa miesiące będą zdolne do akcji w dziedzinie Służby Zdrowia dla dobra naszej wolnej od wroga Ojczyzny.

DR. WYSPIANSKI  
kpt. lek.



## Z OSIEDLI

W okresie wyczekiwania, w szarych i niezmiennie jednostajnych dniach w życiu uchodźców polskich w Masindi. zdarzają się momenty, w których każdy z nas zapomina o niepewnym jutrze i powraca myśla ku minionej przeszłości... ku naszym wsiom i domom rodzinnym, gdzie przeżyliśmy momenty wesela i radości, a czasami gorzkości i lez, rosąc nimi Ziemię Ojczyzną, Matkę - Żywicielkę.

Takim momentem chwilowego zapomnienia, był wieczór poświęcony Warszawie, która w czasach pokojowych promieniowała na kraj cały inicjatywa, a potem - w r. 1939 - przeciwstawiwszy się nawale hord teutońskich, stała się symbolem bohaterstwa i potęgi ducha po wybuchu powstania 1944 roku.

Osiedlowy zespół amatorski pod kierownictwem Pani Dr. Jadwigi Zielinskiej, wystawił "Rewie Warszawskiej" w sali Referatu Kult. Oświatowego.

Rewia poprzedzona została prologiem p. Dr. Zielinskiej, która z właściwą sobie swadą przypomniała publiczności piosenkę i cięty dowcip ulicy, lub podworka warszawskiej kamienicy; potem Warszawa podziemna, której werwa, humor i piosenka, były często skuteczniejszą bronią od karabinu i granatu w stosunku do chwilowego najeźdźcy.

Mam przed sobą artystycznie wykonany program "Rewii Warszawskiej" i czytając, analizuję wartość tego udanego wieczoru w Masindi.

Całość wypadła doskonale. Artystyci - amatorzy stanęli na wysokości zadania, a niektórzy byli wprost niezrównani. W przedstawieniu wzięli udział, p. Kwiatkowska (deklamacje), p. Sawicka (piosenki przy akompaniamencie orkiestry) pp. Dull, Szrot, Bohdan, Popel, i Bohdanski ("Piosenka obywateli" i "Z toporem w ręku"), P. Chmielewska (w roli "Czarnej Manki" i deklamacja "Warszawa się nie zmieniła").

Drużyna, z początkiem piosenka "Kochal mnie chłopiec" w wykonaniu p. Sawickiej. P. Wojciechowiczowa jako przekupka i p. Buczkowski w roli dozorcy, byli niezrównani w swoim "Walczku".

"Rozprawa na temat wyprawy ślubnej" - w wykonaniu pan: Tinelowej i Wojciechowiczowej. wywolała na widowni huragany śmiechu.

I znowu widzimy p. Wojciechowiczowa z p. Buczkowskim w polce "Ojra ojra" przy akompaniamencie. pp. Popiela i Bohdanskiego (harmonijka).

Drużyna, z poświęconą Warszawie przedwojennej, kończy się piosenką gazetarską "Kto ma forse?" w wykonaniu pp. Klimowicz i Reichel.

Każdy, kto choć raz był w Warszawie pamięta spędzone w niej wieczory, a wspominając rozrabianą Warszawę - widzi neony reklam, światła lokali rozrywkowych i kłaczki po ulicach kwiecarki.

W trzeciej części widzimy kwiecarki (p. Sawicka), wychwalająca piosenką ("Violetera") swoje fiołki. W tym czasie zjawia się na scenie zakochana para (p. Chmielewska i p. Bohdan) i słyszymy stawa, lecz zawsze aktualna piosenka: "Niby nic, kwiatek mały" (Violetta).

Po ośpiewaniu przez p. Sawicką "Po młecznej drodze", następuje finał w wykonaniu całego zespołu.

Osiedle powróciło do codziennych zajęć i każdy z nas rozmyśla znowu o nieznanym jutrze pozostało jedynie wspomnienie tego milego wieczoru i finałowa piosenka powtarzana przez mieszkańców: "Cała Warszawa, zobaczy znowu nas..."

O mały figiel, a zapomniałbym wspomnieć o pannie Czesławie Ogrodnikowni, która w kilku pociągnięciach czarodziejskiego pedzelka, zbudowała na scenie Warszawę i o p. Moldzyńskim, utalentowanym akompaniatorze.

Sadze, że będę wyrazicielem myśli miejscowego Społeczeństwa, gdy podziękuję w jego imieniu całemu Zespołowi aktorskiemu i inicjatorce, za tak miłą rozrywkę i gdy poproszę o następna "odzywkę" duchowa. (Czech.)

Kidugala

W związku z apelem Komisarza Uchodźczego p. Brutona skierowanym do wszystkich osiedli w sprawie osiągnięcia możliwie największego zasiegu samowystarczalności w plodach rolniczych, zostało zwołane

walne zebranie mieszkańców Kidugali w tej sprawie. Na zebraniu tym uchwalono przez akklamację następująca rezolucja: 1) w zrozumieniu sytuacji ekonomicznej ogólnoswiatowej, polskie uchodźstwo w osiedlu Kidugala postanawia jednomyślnie dolożyć wszelkich starań i wysiłków, by przyjsie z pomocą władzom brytyjskim Tanganyki w trosce o uchodźców, dając pełnie współpracy. 2) Z własnej dobrej woli wraz z młodzieżą szkolna współpracować przy robotach rolnych. 3) Wyrazić podziękowanie władzom brytyjskim za szlachetną gościnę okazaną Polakom.

W myśl celowo zorganizowanej pracy t. zw. "Free - work" - wyruszają przy współdziałaniu Kierownika osiedla wszyscy bez wyjątku mieszkańcy Kidugali na pola. Każdego dnia pracuje inna sekcja mieszkańców z urzędnikami administracji na czele, nie wyluczając również nauczycielstwa. Każdy spieszy ochotnie, bez przymusu, dając z własnej woli bezinteresowna a wydatna pomoc. Plan prac, szczególnie dla młodzieży szkolnej opracował kierownik osiedla wraz z dyrektorką gimnazjum i kierowniczką szkoły powszechnej. I tak w ramach samorządu zostały zorganizowane prace ogrodowe, osobna działka dla młodzieży gimnazjalnej, a osobna dla szkoły powszechnej, co przyczynia się do tak wskazanego w wychowywaniu młodzieży "szlachetnego współzawodnictwa". Poza tym celem tej racjonalnej organizacji jest tak bardzo ważne wyrobienie społeczne młodzieży - jak również zapoznanie jej z podstawowymi wiadomościami w zakresie warzywnictwa - rolnictwa i t. d. Wszystkie te zamierzone prace przyczyniają się do rozbudowania osiedla przemysłowego osiedla t. j. na szeroka skale prowadzonej farmy.

Krajobraz Kidugali podkreślił się obecnie malowniczością bładozielonych zagonów hreczki, okwitających drobnym białym kwiecikiem - co rokuje przyszłe obfite zbiory.

Obecnie wre praca przygotowawcza, zmierzająca do wykonania

(c.d. na str. 13- ej)

## KRONIKA HARCERSKA

Na rece Wizytatora Wychowania Harcerskiego na Afrykę w związku z Konferencją Instruktorów, która się odbyła w Nairobi w okresie Świąt Wielkanocnych br., wpłynęły dwa listy: od Dowódcy 2 Korpusu Gen. W. Andersa i od Dowódcy JWSW., Gen. J. Wiatra, których treść poniżej zamieszczamy:

"Dziękuję bardzo serdecznie za przesłane mi uchwały konferencji instruktorskiej w Nairobi z dnia 24 kwietnia br. Dowodzą one, że pomimo dzielących nas tysięcy kilometrów, postawa ideowa harcerstwa w Afryce zgodna jest z ideologią 2 Korpusu. Maszerujemy razem do prawdziwie wolnej i niepodległej Polski! Badzcie przykładem nieugiętej woli i hartu ducha.

Wszystkim instruktorom i har-

cerzom przesyłam pozdrowienia od wszystkich żołnierzy 2 Korpusu." Dowódca 2 Korpusu, Anders, Gen. Dyw.

x            x            x

"Dziękując za przesłane mi uchwały z konferencji instruktorów harcerskich w Nairobi, chcę w pierwszym rzędzie podkreślić wielką wagę, jaką przywiązuje do wychowania Harcerskiego, szczególnie w naszej obecnej sytuacji. Dzisiaj więcej niż kiedykolwiek należy wyteżyc wszystkie siły, by nie dać się porwać w wir groźnego nam największego zła - krainy materializmu.

Czasy są przełomowe, a nasze miejsce w tych szeregach, które rozumieją, że człowiek zdecydował o przyszłym obliczu świata. Trzeba więc zrobić wszystko, by człowiek zasługiwał na miano

Człowieka. Im szersze kręgi naszej młodzieży obejmiecie państwo pod rzetelny wpływ ducha harcerskiego, tym większą oddacie usługę Polsce. Bo być harcerzem, to czynić dobrze i czynem głosić prawdę, że tylko z dobra i prawdy płynie prawdziwa radość życia.

Pomimo pozorów triumfu zła, zbliża się zwycięstwo prawdy i dobra, bo wszystko przemawia za tym, że ludzkość tęskni za radością życia. Z tego zwycięstwa wyjść musi wolna, niepodległa i nieuszczipiona Polska. Badzcie więc twardzi i nieustraszeni w walce o moralne oblicze naszej młodzieży. Promienujcie czynem harcerskim, bo tylko czyn ma wartość w prowadzonej walce o najświętsze dla nas cele."

Dowódca Jednostek Wojska na Sr. Wschodzie Wiatra, Gen. Bryg.



### Z Osiedli

(Dok. ze str. 12-ej.)

własnej młockarni, młyna motorowego-wraz z kamiennymi żarnami na przemiał plodów na "kaszę hreczaną" i kukurydze, na "grysię" dla murzynów. Poza tym wydatnie prosperuje niedawno uruchomiona masarnia, ciesząca się ogromnym popytem - gdyż produkuje miesięcznie około 5000 funtów. Należy również wspomnieć o wyrobie "dzemów" zorganizowanym przez Spółdzielnię Handlową osiedla. Owoce miejscowe dostarczają wielkich możliwości dla tego rodzaju przetworów.

W ramach oświaty pozaszkolnej został w Kidugali stworzony dziesięcio-miesięczny "Kurs kroju i szycia." Zorganizowanie takiego kursu było pragnieniem mieszkanki osiedla świadczą o tym wielka ilość uczestniczek. Na kursie oprócz kroju i szycia, prowadzonego przez fachowe instruktorki, są jeszcze ujęte programem wykładziny ogólnokształcące jak: język polski, historia, geografia i arytmetyka. I ta nowa pożyteczna placówka przyniesie korzyści także indywidualne jak i

dla dobra ogólnego; w myśl idei samowystarczalności, a wielu jednostkom zabezpieczy przyszłość

W świetlicy "Domu Polskiego" odbywają się tłumnie gromadzące mieszkańców osiedla "Pogadanki informacyjne" na których omawia się sprawy aktualne, dotyczące uchodźstwa i ogólnej sytuacji politycznej.

Na jednym z takich zebranych Kierownik osiedla w mocnych a uspakajających słowach podkreślił rolę i zadania, które stanowią poważny atut w stosunku do Polski i rzeczowo wyjaśnił zarządzenia władz brytyjskich wykluczające wywieranie presji lub zmuszanie do powrotu do Polski, jak również podkreślił trwanie przy prawowitym rządzie R. P. w Londynie. Wyrazem nastrojów panujących w osiedlu jest znikoma ilość zgłoszonych na wyjazd osób. Na przeszło 1000 mieszkanki Kidugali wyjechało osób szesnastu.

Wspomnieć również należy o "Wieczorze pieśni i tańca" który został wystawiony w "Domu Polskim" przy jak zwykle wypełnionej widowni.

Na całość złożyły się pomysły słowe tance dzieci z Przedszkola i Szkoły Powszechnej, jak i młodzieży pozaszkolnej. Pokazy tańców dzieci jak "Zabawa w ogródku", "Gawot", "Krakowiak" i t. d. mają już ustaloną opinię i powodzenie. Z produkcji młodzieży pozaszkolnej wymienić należy starannie opracowany i odtanczony "Kujawiak" przez p. M. Huberowną i p. T. Prochniakę, których zdolności choreograficzne i stylowe kostiumy dały efektowne widowisko. "Ognisko cyganie" podobano się ogólnie i było żywo oklaskiwane przez przybyłych do Kidugali gości wraz z Doradcą Terytorialnym p. Kuczynskim. (Maria Huszczańicka - Perschke)

### Poszukiwanie Rodzin

Poszukuje synów: Wiktora Prokopuka (ur. 1921) oraz Jana Prokopuka (ur. 1925) kuzynów: por. Józefa Wasiukiewicza (ur. 1900.) oraz Jana Wasiukiewicza (ur. 1914.) Wiadomości proszę kierować pod adresem: Maciej Prokopuk, Komitet Polski Saugau, Wurtemberg (Germany).

## Przed referendum ludowym

(Dokonczenie ze str. 2-ej)

wienie przemysłu i demokracji -  
zacje korpusu oficerskiego.

W drodze do realizacji ustroju demokratycznego napotykaemy na największe opory wśród chłopów pod przewodnictwem P.S.L., inteligencji, która nie grzeszy znajomością dróg politycznych, a także wśród młodzieży akademickiej i harcerskiej.

Trudno się dziwić, że wobec tak na szeroka skalę zakrojonego programu "demokracji", twórcy przyjaźni sowiecko-polskiej mają tak wielu oponentów, być może raczej wrogów. Demokracja Polski, polega na razie na tłumieniu opozycji i tworzeniu na wzór wschodni, monopartyjnego ustroju, na przeprowadzeniu tragicznej w skutkach reformy rolnej, be-

dając niejako pierwszym krokiem ku kolektywizacji - zaś demokracja korpusu oficerskiego polega tylko na intensywnym rusyfikowaniu go.

Nie o taką demokrację walczył i walczyć nie przestał polski inteligent, rolnik, robotnik, żołnierz, akademik i harcerz. Nie ustanie on w swej walce. Nie uleknę się pogroźkom, wyników fikcyjnego głosowania ludowego, wyroków. Nigdy nie uwierzy w oskarżenia Moskwy, zarzucające rządowi polskiemu w Londynie, oraz generałowi Borowi i Andersowi współpracę z różnymi "faszystami" a nawet Niemcami. Polska musi być demokratyczna i w myśl Przywileju z 1430 roku, musi w niej być poszanowana wolność jednostki.

## BIURO ZLECEN "FIDUCIA"

(prowadzone przez adwokatów z Polski)

CENTRALA: TEL - AVIV (PALESTYNA) p. o. box 4095

zalatwia:

I. W Kraju: sprawy spadkowe, rozwodowe, uznania za zmarłych, majątkowe i inne, zgodnie z obecnymi ustawami.

II. Na terenie Sr. Wschodu i Afryki: sprawy wdów i sierot po poległych i zaginionych, i td.

III. Wszelkie podania, prosby i inne pisma, mające na celu ochronę lub odzyskanie praw własności i t.p.

Wyczerpujące wstępne informacje w poszcz. sprawach po otrzymaniu pięciu szylingów (Postal - Order) na pokrycie kosztów korespondencji. (1924.)

## Z pobytu Gen. Bora w Ameryce

(Dokonczenie ze str. 3 - ej)

szawie wybuchnie. Zachęcano nas do tego, obiecywano pomoc, szczególnie zaś w dniach 29 i 30 lipca 1944r. radio moskiewskie wzywało całą stolicę do podjęcia walki. Rozkaz do powstania był dany, gdy wojska sowieckie oddalone były o 9 mil od stolicy.

W czasie swego pobytu w Moskwie, Mikołajczyk powiadomił Stalina o przygotowaniach do powstania w Warszawie i o dacie rozpoczęcia walk. Stalin stwierdził wówczas, że liczy na zbójeństwo Warszawy przez wojska sowieckie w dn. 6 sierpnia, a więc w siedem dni po rozpoczęciu przez nas walki.

Z chwila wybuchu walk o Warszawę, Rosja ponownie nas zdradziła. Nie przyszła nam z pomocą, co więcej, nie pozwoliła na pomoc Ameryki, odmawiając prawa lądowania "fortecom" na

swych bazach lotniczych. Dopiero pod naciskiem rządów amerykańskiego i brytyjskiego wyraziła swą zgodę, w chwili gdy los Warszawy był już przesadzony.

40 tys. żołnierzy A.K. opanowało Warszawę w 24 godziny. Ale gdy spodziewana pomoc nie nadeszła, a co więcej wojska rosyjskie zostały cofnięte spod Warszawy, Niemcy sciągnawszy posiłki - z tym większą zaciętością dążyli do zniszczenia stolicy. Od świtu do nocy trwało bombardowanie przez ciężką artylerię i bomowce.

Byliśmy przygotowani na 10 dni walk licząc, że Rosja przyjdzie z pomocą i wojska sowieckie zajmą stolicę. Lecz Rosja pomocy odmówiła...

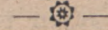
Gdy wiedziałem - mówił dalej gen. Bor - że walka jest beznadziejna, gdyż brakło amunicji

brakło żywności, nie było wody do picia i gdy uswiadomilem sobie, że nie należy poświęcać ludności cywilnej na niechybna śmierć, zaproponowałem tej ludności aby opuściła stolicę. Otrzymałem jednak odpowiedź: "Tam, gdzie nasi żołnierze, gdzie nasi ojcowie, tam nasze miejsce.

Jesli oni zginą, to i my zginieemy." Powiadomilem dowodców rosyjskich, że więcej niż trzy dni nie utrzymamy się i zażądałem pomocy.

Czekałem nie trzy, a całe sześć dni .... nadaremnie.

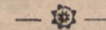
To była nagroda za pomoc, jaką Rosja otrzymała od nas."



## Z Nairobi

Delegatura Polskiej Opieki w Jerozolimie zawiadamia o zmianie numeru swojej skrzynki pocztowej. Pełny adres Delegatury Polskiej Opieki brzmi: Polish Welfare Board in Palestine, Jerusalem. P. O. B. 1010

Delegatura prosi o nadsyłanie korespondencji wyłącznie pod numerem P. O. B. 1010, gdyż poprzedni numer (P.O.B.287) nie jest już w posiadaniu Delegatury.



Biuro Głównego Polskiego Doradcy otrzymało z D-twa Jedn. Wojska na Sr. Wsch. następujące pismo z dnia 28. 5. 1946 r. L. dz.: 18/Og/Rw/46:

Zasilek z "Funduszu Rodzin Wojskowych" nie przysługuje jeśli osoba uprawniona do otrzymywania zasiłku z "F.R.W." zwanego poprzednio "K.F.O." zarabia miesięcznie w rodzinie jednoosobowej £. 20,-,-, dwu i więcej osobowej £. 25,-,-, lub więcej.

Do zarobku wlicza się nie tylko gotówkę, ale również i wynagrodzenie w naturze jak mieszkanie, żywienia itp.

Obojętnym jest czy osoba ta pracuje u Władz polskich lub angielskich, czy też zarabkuje prywatnie. W każdym wypadku wysokość zarobku powinna być ustalona. Blizsze szczegóły dotyczące wypłaty zasiłku podam w osobnym piśmie przy wysyłaniu list wypłat.

Szef Biura Pom. Rodz. Wojsk.

Dr. Jan KACZKOWSKI

Kapitan



DRUKARNIA: "Colonial Printing Works, Nairobi"

Wydawca: "Polski Fundusz Prasowy." Redakcja i Administracja: Nairobi. p. o. Box 1939